

750 cystern wjeżdżało dziennie do PRL, 150 do III RP

8 lipca 2018

Okazuje się, że przez wiele lat Skarb Państwa tracił miliardy złotych na nielegalnym imporcie do Polski setek tysięcy litrów paliwa. Jeszcze w 2015 r. do naszego kraju wjeżdżało po 750 cystern dziennie, a kontrolowano tylko 20 z nich (!). W sierpniu 2016 r. do Polski wjeżdżało średnio już tylko 150 cystern dziennie, a kontrolami legalności objęto zdecydowaną większość. Przedrzeźniając się nieco z opozycji można zadać pytanie – jak to możliwe, że w czasach nieskrępowanej „demokracji” nielegalny import paliw hulał, a gdy „demokrację obalono” spadł niemal do zera?

Jeszcze do niedawna mafia paliwowa żyła w naszym kraju jak przysłowiowe pączki w maśle. Tak przynajmniej wynika z najnowszego raportu firmy doradczej PwC pt. „Walka z szarą strefą. Wpływ regulacji na branżę paliw płynnych”. Jego autorzy nie mieli wątpliwości: – „Każdego roku Polska traciła kwoty liczone w dziesiątkach miliardów złotych z powodu nielegalnych operacji podatkowych. Obszarem szczególnie dotkniętym tym problemem był rynek paliw płynnych”.

Okazuje się, że jeszcze w 2015 roku do Polski codziennie wjeżdżało po ok. 750 cystern z paliwem, a liczba kontrolowanych ciężarówek w 2015 r. wynosiła zaledwie 20 dziennie. W sierpniu 2016 roku wszedł w życie tzw. pakiet paliwowy, czyli nowelizacja szeregu ustaw eliminująca kilka poważnych luk w przepisach VAT, akcyzowych i koncesyjnych (zmiany dotyczyły ustawy o VAT, akcyzie, ordynacji podatkowej i prawa energetycznego z zakresu koncesji). Luki te przynosiły przestępcom wielomiliardowe zyski w przypadku wwożenia paliwa do Polski, a jednocześnie powodowały gigantyczne straty po

stronie Skarbu Państwa.

Efekt zmian był piorunujący. Liczba cystern, które wjeżdżały do Polski spadła do zaledwie 150 dziennie, szara strefa istotnie się skurczyła, a wyniki sprzedaży legalnie działających (a więc także płacących podatki) koncernów petrochemicznych wystrzeliły do góry. Według szacunków Ministerstwa Finansów tylko w pierwszym półroczu 2017 r. udało się udaremnić i odzyskać dzięki pakietowi paliwowemu około 2,5 mld zł, które w innym przypadku mogły trafić w ręce zorganizowanych grup zajmujących się przemytem paliwa.

Jak to możliwe, że mimo olbrzymiej skali problemu nielegalnego obrotu paliwami, nikt z tym tak długo nic nie robił? Warto w tym miejscu zacytować wypowiedź Sławomira Siwego, szefa Związku Zawodowego „Celnicy PL”. W 2016 roku siwy opowiedział, jak w praktyce wyglądała „walka” z mafią paliwową: „Nam nie wolno było ruszać paliw. Alarmowaliśmy już za poprzedniej władzy, że te paliwa wjeżdżają i są sprzedawane bez VAT-u. (...) Potężne ilości funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zostało przekierowanych do finansowych organów podatkowych, m.in. do izb i urzędów celnych. Zaczęli na styku biznesu i administracji rozwijać różne dziwne interesy”.

Pod względem zysków dla budżetu państwa, które są następnie wykorzystywane dla dobra wspólnego (np. inwestycje publiczne), bardzo dobrze się stało, że upadła „demokracja” i „praworządność”. Parafrazując słowa niektórych przedstawicieli opozycji – stworzenie z Polski „autorytarnego państwa pisowskiego” pozwoliło zabrać mafiozom miliardy złotych zysku. Nie mam pewności czy te same rezultaty udałoby się osiągnąć, gdyby „demokracja” w Polsce została zachowana, a PO z Komorowskim w 2015 roku nie musieli oddawać władzy.

Na podstawie: PolskieRadio.pl, DoRzeczy.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl